Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy
WYDANIE D
CZWARTEK 3 SIERPIEŃ 1933
ROK II – NR. 211
Siedem groszy
WIADOMOSCI ZE SWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Zwycięzca Atlantyku kpt. Skarżyński w stolicy

Entuzjastyczne powitanie bohaterskiego lotnika

Warszawa, 2-go sierpnia.

Dzień dzisiejszy przeszedł w Warszawie **pod znakiem oczekiwania na przylot kpt. Skarżyńskiego.** Brak wiadomości o dokładnem miejscu pobytu zwycięzcy oceanu szczególnie **intrygował publiczność. Dopiero dziś przed południem wyjaśniło się ostatecznie, że kpt. Skarżyński jeszcze w niedzielę, o godz. 5 po południu wylądował na lotnisku w Lublinku pod Łodzią, gdzie oprócz kilku wtajemniczonych,** nikt o jego przybyciu nie wiedział. Niemal **równocześnie przybyła także do Łodzi żona kpt. Skarżyńskiego oraz kilku oficerów lotnictwa z Warszawy oraz konstruktorzy aparatu inżynierowie Rogalski, Drzewiecki i Wędrychowski. Państwo Skarzyńscy** zamieszkali na lotnisku **w jednym z budynków.** Kpt. Skarżyński nie chcąc być poznanym, zachował ścisłe incognito przez cały, blisko 3-dniowy okres pobytu w Łodzi.

Dopiero w dniu dzisiejszym, kiedy się rozeszła wiadomość o jego pobycie na lotnisku, **zapanowało w Łodzi ogromne zainteresowanie i próby dotarcia do lotniska, ażeby zobaczyć bohaterskiego lotnika.**

Według komunikatów kół urzędowych przyczyną rozdzielenia lotu kpt. Skarżyńskiego na etapy, były **chęć pozwolenia mu na odpoczynek na łonie rodziny przed przylotem do Warszawy,** oraz urządzenie **uroczystości powitania w taki sposób, aby punktualnie mógł przybyć do Warszawy.**

Nie brak było i takich komentarzy, że ponieważ kpt. Skarżyński odbył swój lot przez Atlantyk **wbrew rozkazowi władz przełożonych,** przeto dla zadośćuczynienia formalnościom dyscypliny wojskowej, **musi chociażby symbolicznie odbyć krótką karę aresztu domowego,** zanim w nagrodę za zwycięstwo nie zostanie udekorowany orderem. Tem też tłómaczą, że o miejscu pobytu kpt. Skarżyńskiego zachowano **tak ścisłą dyskrecję.**

Dziś po południu na lotnisku warszawskiem zebrało się blisko 10.000 osób, oczekujących przylotu, który wyznaczony został na **godzinę 4 min. 30.** Na trybunach zjawili się liczni przedstawiciele **dyplomacji, premjer, minister Budkiewicz, dalej biskup polowy ks. Gawlina, przedstawiciele lotnictwa oraz tłumy publiczności. Honorowe miejsce zajęła żona kpt. Skarżyńskiego,** która przybyła z Łodzi pociągiem. Punktualnie o wyznaczonej godzinie **ukazały się na horyzoncie szybko rosnące plamki 15 samolotów wojskowych, stanowiących honorową eskortę kpt. Skarżyńskiego,** poczem zarysowała się także **zgrabna „R. W. D. V". Samoloty wojskowe przeleciawszy nad lotniskiem zaczęły krążyć nad miastem, kpt. Skarżyński zaś witany przez trybuny huraganem oklasków 4-rokrotnie okrążył lotnisko, poczem wylądował tuż przed trybunami. Zaczęły się powitania, uściski, gratulacje, udekorowanie orderem Polonia Restituta a następnie krótka przemowa przez radjo,** w której kpt. Skarżyński wyraził radość, że przypadł mu **zaszczyt zdobycia dla Polski zwycięstwa** i dodał, że przyjęcie, jakie mu zgotowano, nie **uważa za uznanie wyłącznie dla siebie, ale dla całego polskiego lotnictwa.** Kpt. Skarżyński w zakończeniu wyraził **wdzięczność dla konstruktorów aparatu, którzy umożliwili mu dokonania przelotu przez Atlantyk.**

Po ceremonji przyjęcia, rozległy się znowu huczne oklaski, poczem utworzył się korowód samochodów z samochodem **kpt. Skarżyńskiego na czele, który ulicami miasta przejechał najpierw pod pomnik lotników na pl. Unji Lubelskiej,** następnie **do Belwederu, na Zamek i z powrotem Alejami Jerozolimską do Aeroklubu.** Przez całą drogę tłumy publiczności, które licznie zebrały się na ulicach, **żywo witały bohaterskiego lotnika.**



300.000 zł. sięgają nadużycia kasowe w 21 pp.

Nadużycia popełniano już od 6 lat ◆◆◆

Warszawa, 2-go sierpnia.

Śledztwo w sprawie **olbrzymich nadużyć w kasie 21 pułku piechoty,** stacjonującego w Warszawie, prowadzone jest przez władze sądowo-śledcze w dalszym ciągu. **Badanie ksiąg kasowych** odbywa się pod kierunkiem kpt. Banka, z **korpusu kontrolerów.**

Osadzony w **więzieniu płatnik por. Gadomski obciąża swemi zeznaniami zastępcę dowódcy pułku mjr. Szymoniewskiego.** W związku z tem władze śledcze **zgłosiły się do okręgu stołecznego Związku Strzeleckiego, gdzie mjr. Szymoniewski był sekretarzem zarządu, celem zbadania ksiąg Związku.** Wyszło bowiem na jaw, że **nie wpłynęły do kasy pułkowej i nie zostały zaksięgowane pieniądze za mundury,** dostarczone przez 21 p. p. w 1930 r. dla Związku Strzeleckiego.

W sferach wojskowych utrzymują się **uporczywe pogłoski,** jakoby nadużycia **popełnione przez obu defraudantów w ciągu 6 lat, dosięgały olbrzymiej sumy 300 tysięcy zł. Stwierdzenie** tych pogłosek ze względu na prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie **narazie jeszcze nie jest możliwe.**

Rodzina por. Gadomskiego zwróciła się do adwokata Hofmokla-Ostrowskiego z prośbą o przyjęcie obowiązków obrońcy.

Dalsze dochodzenia w toku.

Olbrzymi pożar składu bawełny we Francji

32 tysiące bali bawełny spłonęło. 50 miljonów franków strat

Paryż, 2-go sierpnia.

W północnej Francji, w miejscowości Marquent Bareuil wybuchł w godzinach porannych pożar w jednym z największych składów bawełny. Budynki składowo zabudowane na obszarze 3.600 metrów kwadr. stanęły w płomieniach, które strawiły przeszło 32 tysiące bali bawełny. Szkoda wynosi około 50 miljonów franków. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono, przypuszcza się jednak, że powodem było krótkie spięcie, w czasie którego iskra padła na bawełnę i spowodowała ogień.

Berlin, 2-go sierpnia.

Donoszą z Bremy, że wybuchł tam w składach firmy Assenheimer, pożar, którego pastwą padł magazyn 40 metrowej długości, który służył do suszenia bawełny. Szkoda jest bardzo znaczna.

Proces Rity Gorgonowej

wznowiony będzie 15 września przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 2-go sierpnia.

Jak już o tem donieśliśmy, **termin rozprawy kasacyjnej Rity Gorgonowej,** wyznaczony został na **dzień 15 września.** Proces ten **potrwa tylko jeden dzień.** Oskarżenie popierać będzie prokurator Michaelis, który **na poprzedniej rozprawie kasacyjnej występował** w tym procesie **jako przewodniczący.**

Kasację popierać będą obrońcy, którzy stawali w procesie krakowskim, a więc: adw. Ettinger z Warszawy, Woźniakowski z Krakowa i Axer ze Lwowa. **Stawiennictwo oskarżonej** przed Sądem Najwyższym **nie jest obowiązkowe,** to też Gorgonowa **pozostanie** na czas rozprawy **w więzieniu w Krakowie.** Decyzja Sądu Najwyższego, o ile uwzględni kasację, może ze względu na pewne okoliczności, **skierować** ponowny przewód sądowy **przed zwykły trybunał karny,** a nie, jak dotychczas, przed trybunał sędziów przysięgłych.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Ucieczka polskich bezrobotnych

pod skrzydła Hitlera

Urzędowo donoszą:

W dniu 1 sierpnia b. r. znaczniejsza grupa bezrobotnych niezadowolonych z wysokości wypłacanych przez urząd gminny w Nowej Wsi zasiłków odmówiła przyjęcia ich i zamierzała urządzić demonstrację w gminie Nowa Wieś i miejscowości Czarny Las. Rozproszeni przez patrol policyjny, a podburzeni przez agitatorów, udali się ku granicy niemieckiej, przyczem zgromadziwszy się niepostrzeżenie w pobliżu granicy, przekroczyli ją w odległości około 1 km. od punktu przejściowego Karol Emanuel i udali się do Zabrza na Śl. Opolskim. Nieodpowiedzialny ten krok obałamuconych jednostek wywołał wśród okolicznej ludności zrozumiałe oburzenie".

Z Zabrza donoszą m. in., że bezrobotni z Nowej Wsi i okolicy w ilości 150, ulokowani zostali tymczasowo w jednej z hal gimnastycznych w Zabrzu. Otrzymują oni pożywienie z środków m. Zabrza.

Atak tłumu na strażników granicznych

Echa zabójstwa Jana Lamperta

Na pograniczu niemiecko-polskiem w pow. Rybnickim doszło 29 ub. m. do niezwykłych zajść. Strażnik Straży Granicznej Listewnik zastrzelił mieszkańca Ochojca Jana Lamperta.

O Lampercie opowiadano już dawno, że trudni się przemytnictwem od chwili, gdy odebrano mu koncesję na prowadzenie sklepu rzeźnickiego, jednakże nie był nigdy karany za przemytnictwo.

29 ub. m. udał on się z Józefem Czarneckim do Rybnika na rowerach. Około godz. 8,30 rano, gdy mijali leśniczówkę w Ochojcu, pierwszy jechał Czarnecki za nim o kilka kroków Jan Lampert. Za Lampertem znów o kilka kroków niejaki Fröhlich z Wilczy. W tem samem miejscu ze strony przeciwnej, a więc od Rybnika, jechał również na rowerze niejaki Czempiel oraz jakaś furmanka.

Czarnecki opowiada, że nagle usłyszał strzał, a gdy się obrócił zobaczył, jak strażnik Listewnik mierzył z odległości około 7 metrów w stronę Lamperta i drugim strzałem położył go trupem na miejscu. Czarnecki, Lampert i Fröhlich jechali wolno bo droga prowadziła pod górkę Świadkowie wypadku przystanęli i zajęli wobec strażnika Listewnika groźną postawę. Na odgłos strzałów przybiegł kierownik placówki Straży Granicznej. — Przy Lampercie znaleziono 4 kilo drożdży pochodzenia niemieckiego oraz jedną zapalniczkę.

Na miejsce wypadku zaczął się schodzić tłum, który zajął wobec strażników wrogie stanowisko. Urzędnicy Straży Granicznej na placówce w Ochojcu musieli uchodzić. Sprowadzona z Wilczy pomoc, w liczbie około 15 strażników Straży Granicznej, zdołała jednak sytuację opanować.

Czarnecki, Czempiel i Fröhlich twierdzili, że nie słyszeli, aby strażnik wzywał Lamperta do zatrzymania się. Strzały miały paść jeden po drugim i dopiero wtedy wszyscy przystanęli. Widzieli oni, jak Lampert, ugodzony kulą w kark, z okropną raną gardzieli, jechał jeszcze kilka kroków, poczem wywrócił się z rowerem do rowu. Strażnik Listewnik twierdzi, że wezwał Lamperta by przystanął, ten jednak począł uciekać, dlatego też strzelił.

Lampert pochowany został zaraz następnego dnia, to jest 30 ub. m. Dnia tego zebrał się liczny tłum z Ochojca i Golejowa, który urządził z pogrzebu pewnego rodzaju demonstrację.

Sport na Śląsku

Ł. K. S. ŁÓDŹ W WLK. HAJDUKACH

Mecz ligowy Ruch — Ł. K. S. mający się odbyć w najbliższą niedzielę i wyznaczony początkowo do Hajduk miał być przeniesiony do Łodzi. W ostatniej jednak chwili postanowiono rozegrać go tak, jak początkowo projektowano, to jest w Hajdukach.

BEZPŁATNY KURS PŁYWACKI DLA ABONENTÓW „7 GROSZY" W KATOWICACH

Po zarządzie stadjonu pływackiego w Rybniku, również zarząd stadjonu pływackiego w Dolinie Trzech Stawów w Katowicach-Zawodziu przyznał abonentom „7 Groszy", bezpłatne nauczanie pływania. Za okazaniem kwitu abonamentowego „7 Groszy" instruktor pływacki p. I. Machuła, udzielać będzie bezpłatnej nauki pływania.

KTO ZWYCIĘŻY: SZTEKKER CZY MASKA?

Dziś, w czwartek na ringu Cyrku Sportowego zostanie rozegrana sensacyjna walka Sztekkera z Czarną Maską. Ponadto Kwariani walczy z Krauzerem. Garkawienko aż do rezultatu z Kawanem. Duże zainteresowanie budzi spotkanie Grabowskiego z mistrzem Leskinowiczem.

GRABOWSKI PO RAZ DRUGI KAPITULUJE PRZED „CZARNĄ MASKĄ".

Atrakcją wczorajszych walk zapaśniczych było spotkanie odwetowe pomiędzy Grabowskim a „Maską". Cyrk był szczelnie zapełniony i ogólnie spodziewano się, że Grabowski temrazem zdemaskuje „Maskę". Stało się jednak inaczej. Sędzia p. Brański, będąc wyraźnie niedysponowanym, nieprawidłowo przyznał zwycięstwo „Masce" w 44 min. Pięknym sukcesem może się poszczycić Bielewicz, który w 17 min. pokonał Kawana. Sztekker pokonał Raago, zaś Garkawienko w 25 min. Krausera. Leskinowicz pokonał olbrzyma Koehlera już w 3 min.

Najazd na gospodę

W nocy na 31 bm. około 10 osobników dokonało najazdu na gospodę Jarczykowej Fr. w Mokrem Śl. Około godz. 24 osobnicy ci zbliżyli się do gospody J., do której przypuścili formalny szturm. Byli oni uzbrojeni w drągi i kamienie. W czasie zajścia napastnicy zdemolowali około 40 okien, oraz inne przedmioty. Pozatem wtargnęli oni do gospody, gdzie skradli 5 litrów wódki. Po dokonaniu zniszczenia, oddalili się w stronę lasu pod Mokrem. W czasie pościgu, zdołano ująć 9 osobników, którzy brali udział w najeździe. Wszystkich osadzono w areszcie policyjnym. Jak zdołano stwierdzić, zajście spowodowane było osobistą zemstą jednego z wspólników do właśc. gospody. (ok)

Urlop turnusowy powodem samobójstwa

Tragiczny krok hutnika

Hutnik Emil Drelich, zamieszkały w Król. Hucie, przy ul. Ogrodowej 5, dowiedziawszy się 1 bm., że ma być na 3 miesiące turnusowo zurlopowany, z rozpaczy wskoczył do stawu „Morgana", leżącego na terenie huty „Królewskiej", w której D. był zatrudniony i utonął. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala miejscowego.

Krwawy zatarg osobisty

W ub. poniedziałek doszło w Oświęcimiu do krwawej sprzeczki pomiędzy 28-letnim Franciszkiem Dziubkiem a Franciszkiem Kotalą, zam. w pow. Bielskim.

Zdenerwowany Kotala dobył w czasie kłótni rewolweru i strzelając ugodził Dziubka w pierś. W drodze do szpitala Dziubek wyzionął ducha. Morderca po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dochodzenia wykazały, że pomiędzy Dziubkiem a Kotalą istniały stare porachunki osobiste.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 2 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 16.00—16.50 spokojne; Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1.270 ton 16.50 spokojne; Owies 12—12.50 spokojne; Jęczmień 681—691 grl. 16—16.50 spokojne; Jęczmień 643—662 grl. 15—16 spokojne; Jęczmień zimowy 13.50—14.00 spokojne; Mąka żytnia 65 proc. 26—26.75 spokojne; Ospa żytnia 8.50—9.00; Ospa pszenna 10—11; Ospa pszenna gruba 11—12; Rzepak zimowy 33—44; Łubin niebieski 7.50—8.50; Łubin żółty 9.50—10.50

Tranzakcje na odmiennych warunkach: Żyta 315 ton, Pszenicy 60 ton, Jęczmienia 75 ton. Mąki żytniej 60 ton, Mąki pszennej 70 ton, Otrąb żytnich 119 ton.

Makabryczny żart wadowickiego rzeźnika

Symulował samobójstwo a w dzień pogrzebu upił się

W Wadowicach w ub. czwartek wieczorem rzucił się pewien starszy człowiek w pobliżu stacji pod pociąg osobowy i poniósł śmierć na miejscu. Głowa samobójcy uległa zupełnemu zmiażdżeniu. Przy zwłokach samobójcy znaleziono list pożegnalny do rodziny, w którym żegna się z żoną oraz zawiadamia, że przyczyną rozpaczliwego kroku były stałe niesnaski w małżeństwie. Wolał wybrać śmierć niż nieznośne życie. Na liście figurował podpis rzeźnika Siwka z Wadowic.

Powiadomiono rodzinę, która zajęła się pogrzebem, żona przybrała żałobne szaty, spisano protokół zgonu Siwka, a wreszcie pogrzebano w ub. sobotę rzekomo zmarłego na cmentarzu w Kleczy Dolnej.

Któż jednak opisze przerażenie rodziny i znajomych Siwka, wracających w sobotę z pogrzebu do domu, gdy na schódkach przed domem zobaczyli kompletnie pijanego rzeźnika, którego rzekomo przed chwilą pogrzebali.

Po ochłonięciu z pierwszego przerażenia, zawiadomiono policję, która jednak nie chciała dać wiary opowiadaniom ludzi. Wkońcu komendant posterunku udał się do mieszkania Siwka, gdzie zastano Siwka, silnie „przemęczonego" alkoholem, ale bądź co bądź żywego i zdrowego.

Siwek tłumaczył się kom. policji, że... nie podobało mu się na tamtym świecie i, że postanowił wrócić na ten padół płaczu.

Policja wszczęła wobec tego energiczne dochodzenia celem ustalenia tożsamości samobójcy, pogrzebanego w sobotę.

W toku tych dochodzeń ustalono, że Siwek dopuścił się osobliwego żartu. Krytycznego czwartku znajdował on się na spacerze i był przypadkowym świadkiem samobójstwa nieznanego. Nie namyślając się długo, napisał na prędce list pożegnalny, wyciągnął z kieszeni samobójcy jego papiery i włożył swój list samobójczy do kieszeni. Ze względu na to, że zwłoki zostały prawie zupełnie zniekształcone, a nikt w przerażeniu nie zwracał uwagi na ubranie samobójcy, makabryczny żart Siwka, zrobiony na złość żonie, udał się".

Obecnie Siwek ma dużo kłopotu z... przywołaniem siebie do życia w księgach metrykalnych, a pozatem będzie miał sprawę za wprowadzenie władz w błąd. Czy pogodził się z żoną, o tem kronika policyjna milczy.

Obniżkę płac w górnictwie zatwierdzono

Minister Opieki Społecznej nadał moc obowiązującą od dn. 1 sierpnia r. b, orzeczeniu specjalnej komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach, z dn. 26 lipca rb. w sprawie płac w kopalnictwie węglowem w koksowniach, kopalniach i brykietarniach w górnośląskiej części województwa Śląskiego.

Czwartek 3 Sierpnia 1933	Dziś: Znal. rel. św. Krzyża Jutro: Dominika wyzn. Wschód słońca: g. 4 m. 21 Zachód: g. 19 m. 50 Długość dnia: g. 15 m. 23

KINA:

Katowice: Capitol „Zakazane miasto" i „Pośrednik miłości". Casino „Grand Hotel". Colosseum „Złoto" i „Ludzie morza". Palace „Wyspa zaginionych serc". Rialto „Panienka i Miljon". Union „W szponach Azjatów" i „Aby żyć".

Bielsko: Apollo „Miłość złoczyńcy".

Miejskie w Białej: „Kinomanja".

RADJO.

Czwartek, 3 sierpnia 1933 r.

Katowice: Godz. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt gramof 7.35 Muzyka z płyt gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.35 Muzyka. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka. 15.10 Muzyka. 15.35 Muzyka. 15.45 Komunikakty harcerskie. 15.50 Muzyka. 16 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka lekka. 17 „O konkursach sprawności w gospodarstwie domowem". 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Przodkowie pana Zagłoby". 18.35 Muzyka lekka. 19.40 Feljeton. 20 Koncert popularny. 22 Muzyka taneczna. 22.40—23 Muzyka taneczna.

Śmiały napad rabunkowy

W nocy na 1 bm. pomiędzy godz. 2 a 2,30 nieznani sprawcy weszli przez otwarte okno do mieszkania Brachmańskiej Marty w Gorzycach i pod groźbą zastrzelenia zmusili ją do milczenia. Je- [illegible] ...chał napadniętej usta chustką, a spólnik jego w międzyczasie przeszukał mieszkanie. Sprawcy skradli 260 zł., 3 mtr. kamgarnu granat. na ubranie męskie, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. W czasie tego napadu mąż był w pracy i wrócił dopiero około godz. 10-tej przedpołudniem.

W kilku słowach

— Dnia 1 bm. doszło w Szopienicach do sprzeczki między gospodarzem domu Pawłem Krawczykiem i jego lokatorem Fr. Jagłą (Moniuszki 6), w trakcie której Krawczyk uderzony został siekierą w głowę.

— Dnia 1 bm. wieczorem w Dębie na ul. Król.-Huckiej najechał samochód ciężarowy Śl. 11229 Jana Richtera z Katowic na mur kamienny pod nr. 166, wskutek czego mur został poważnie uszkodzony. Kierujący samochodem właściciel wyszedł z wypadku bez szwanku, przytrzymano go jednak do chwili wytrzeźwienia.

— Dnia 1 bm. wieczorem na peronie dworca osobowego w Szopienicach wyrwali nieznani sprawcy Łucji Łapównej z Sosnowca z ręki teczkę, zawierającą 125 zł. i bilet do Zakopanego. Sprawcy, których było trzech, zbiegli w kierunku dworca towarowego.

— Dnia 1 bm. w nocy wybuchł w realności Józefa Poloka w Brzezince (Stawowa 12) pożar, który zniszczył dach domu mieszkalnego, wyrządzając szkodę na około 2.000 zł.

Kto dziś będzie szczęściarzem?



Wczoraj zdobył 10-złotówkę technik budowlany z Katowic

W naszem polowaniu na szczęściarzy codziennie trafiamy *celnie.* Szczęściarzem, którego fotografja ukazała się wczoraj, okazał się p. *Walter Sztejer,* zamieszkały w Katowicach przy ul. Kilińskiego 22. P. Sztejer jest *kawalerem,* z zawodu *technikiem budowlanym,* a obecnie pracuje *turnusowo* w magistracie. Po stwierdzeniu tożsamości p. Sztejera z fotografją wczorajszego szczęściarza, otrzymał on w administracji „Siedmiu Groszy", gdzie się zgłosił, *10 złotych gotówką.*

Dzisiaj polujemy na szczęściarza *w Czarnym Lesie* obok *Nowego Bytomia.* Zamieszczone powyżej zdjęcie dokonane zostało *1-go sierpnia.* Osoba, której głowa otoczona jest *białem kółkiem,* od którego prowadzi *strzałka,* wskazująca na *powiększenie tej głowy,* otrzyma gotówką 10 złotych, o ile *pozna siebie w gazecie* i z numerem „Siedmiu Groszy" w ręku zgłosi się *w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach przy ul. Sobieskiego 11.*

Jutro dalej polujemy na *szczęściarza.* Kto nim będzie — jest *tajemnicą losu.* Może nim być *każdy i zdobyć 10 złotych.* By się jednak dowiedzieć o swojem szczęściu, a nie przejść obok niego, trzeba *pilnie i codziennie szukać siebie w gazecie.*

Szukajcie siebie!

Ohydny mord na osobie polskiego obywatela na terenie W. M. Gdańska

Zwłoki ukryte w koszu do sieczki

Z Gdańska donoszą:

W miejscowości Gotwalde na terenie W. Miasta wykryto morderstwo, którego ofiarą padł obywatel polski 22-letni robotnik Alfred Domaros ze wsi Borki pod Kartuzami. Zwłoki Domarosa znaleziono w koszu do noszenia sieczki w zagrodzie rolnika Muellera. Dochodzenie stwierdziło, że Domaros został zastrzelony w czasie snu przed 8-miu dniami, a następnie przeniesiony do chlewa. W związku z tem aresztowano pewnego osobnika.

Katastrofalny pożar lasów we Francji

Z Paryża donoszą:

Pożar lasów w pobliżu St. Cyr, do którego początkowo nie przykładano zbytniej wagi, trwa już od całego szeregu dni, przyczem stale się rozprzestrzenia. W ciągu ostatnich 24 godzin stał się tak groźnym, że musiano zawezwać oddziały wojskowe, ażeby nie dopuścić do katastrofy. Dookoła przestrzeni płonących lasów wykopano głębokie doły, jak to się zresztą zwykle czyni, aby zlokalizować ogień. Autostrada, prowadząca z Toulonu do Marsylji jest zamknięta dla ruchu.

W Walencji oczekują

przybycia eskadry gen. Balbo

Z Londynu donoszą:

Do Dublina przybył szef sztabu włoskiej floty powietrznej generał Valle. W godzinach popołudniowych wyjechał on do Valencji, gdzie będzie obecny w chwili przybycia eskadry generała Balbo. **Generał Balbo** — jak doniesiono z St. Johms — **zamierza wystartować w ciągu środy w kierunku Irlandji.** Szef włoskiego sztabu oświadczył w Valencji, że **przypuszcza,** iż generał Balbo **w ciągu czwartku przyleci do Valencji.** W porcie **zainstalowano wiele reflektorów o olbrzymiej sie światła, aby umożliwić eskadrze włoskiej wodowanie,** w wypadku gdyby do Valencji przybyła **w godzinach wieczornych lub w nocy.**

Załogi hydroplanów **eskadry gener. Balbo znajdowały się już w łodziach,** które miały ich zawieźć do samolotów, kiedy Balbo otrzymał **depeszę radjową,** zawiadamiającą go, iż u **wybrzeży irlandzkich panuje silna mgła.** Wobec tego **start eskadry odłożono.** Balbo zamierzał wyruszyć w powrotną drogę o godz. 4, według czasu lokalnego.

Z krajy i ze świata

— Poszczególne polskie ministerstwa opracowały już projekt budżetów na rok przyszły. We wszystkich tych projektach liczba etatów urzędniczych i wysokość wydatków na uposażenia pozostały te same, co w roku bież.

*

— Bank Polski rozpoczął wycofywanie dawnych banknotów 20-to-złotowych emisji z roku 1928, gdyż banknoty nowej emisji pokrywają całkowicie potrzeby obiegu pieniężnego.

*

— Warszawska izba skarbowa postanowiła zaangażować 150 nowych egzekutorów. Na posady te wpłynęło tyle podań, że postanowiono uwzględnić jedynie kandydatów, posiadających ukończone całkowicie wyższe wykształcenie, a więc bądź to doktorat filozofji, bądź też stopień magistra praw lub inżyniera.

*

— 20-go sierpnia wyjeżdża z Warszawy do Rosji Sowieckiej wycieczka lekarzy, którzy zwiedzą sowieckie instytucje szpitalne i naukowe w Moskwie, Leningradzie i Charkowie.

*

— Podając wywiad z senatorem zdrowia dr. Kluckem „Der danziger Vorposten" informuje, że niemiecka ustawa o sterylizacji przyjęta będzie również w Gdańsku.

*

— Prof. dr. Franciszek Stele ukończył przekład słoweński libretta „Halki" Moniuszki, która w sezonie jesiennym wejdzie na repertuar miejscowej Opery.

*

— Z polecenia tajnej policji związek wolnomyślicieli w Niemczech przekształcony został na kasę pogrzebową. Próby działalności antyreligijnej zostały zakazane.

*

— Do Berlina przybyło 411 młodych faszystów, którzy zostali w uroczysty sposób przyjęci.

*

— Dwaj dalsi ciężko ranni w wypadku automobilowym na stadjonie berlińskim, zmarli w szpitalu.

*

— Na stacji Bołogoje koło Nowgorodu w Rosji zderzyły się w pełnym biegu pociągi z powodu złego nastawienia zwrotnicy. Zabitych zostało 18 osób.

*

— Angielskie samoloty ponownie zbombardowały miejscowość Kotkai w północno-zachodnich Indjach.

*

— Według kursujących pogłosek, rokowania sowiecko-angielskie o zawarcie nowego traktatu handlowego napotykakją na duże trudności. Jak dotychczas, nie wyznaczono zupełnie żadnego terminu zebrania się przedstawicieli obu stron.

*

— Walki partyjne na całem terytorjum Hiszpanji stają się coraz ostrzejsze. W Madrycie grupa robotników radykalno-lewicowych zniszczyła lokal stronnictwa katolickiego. W Vigo policja znalazła olbrzymi skład pistoletów, bawełny strzelniczej i innych materjałów do przyrządzania bomb.

*

— W więzieniu w Barcelonie wybuchł bunt więźniów, który stłumiła policja.

*

— Prezydent Roosevelt ma zawiadomić wszystkie państwa dłużnicze, że rząd amerykański oczekuje w grudniu zapłaty przypadających rat dłużniczych.

*

— W znanem kąpielisku nowojorskiem „Coney Island" zawaliła się trybuna, przyczem 40 osób zostało ciężej i lżej rannych.

*

— Upały, panujące w Nowym Jorku pociągnęły za sobą dalsze ofiary. Zmarło 8 osób, 25 osób straciło przytomność.

*

— Król nafty Urshel, którego bandyci uprowadzili w mieście Oklohama, został wypuszczony przez nich po złożeniu 75 tysięcy dolarów okupu.

Zabójcza broń zwierząt

Wiele gatunków zwierząt wyposażyła natura w potężną broń w postaci **jadów,** których zwierzęta te używają nietylko do obrony i zdobywania pożywienia. Nierzadko niewinną ofiarą tej broni staje się człowiek.

Meduzy, żyjące w morzach południowych, posiadają nitkowaty przyrząd, którym wsączają jad pod skórę kąpiącym się, oraz poławiaczom pereł, gąbek lub korali. Jad ten wywołuje u człowieka **przygnębienie, duszność, oraz wysypkę** znaną pod nazwą pokrzywki. **Skorpiony europejskie** są mało jadowite. podczas gdy **indyjskie i afrykańskie** są bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla dzieci. Przyrodnicy znają **jadowite raki, stonogi i pająki,** zwłaszcza południowo-amerykańskie. We Włoszech, Hiszpanji i Francji żyje pająk **tarantula, którego ukąszenie** ma wywoływać według wierzeń ludowych szał taneczny. Stąd skutecznym środkiem przeciw jego ukąszeniu ma być muzyka. **Ukłucia owadów,** a także **pająków** są niebezpieczne również i z tego powodu, że oprócz wprowadzania jadu przyczyniają się do wszczepiania **drobnoustrojów chorobotwórczych.**

Do owadów jadowitych należą **wsza, pluskwa, pchła, mucha hiszpańska, pszczoła, osa, mrówka,** oraz groźny nierzadko dla życia człowieka **szerszeń.** Nawet niektóre **ryby,** głównie kostnoszkieletowe, zraniwszy ofiarę zebami, lub kolcami płetwy grzbietowej, wsączają jej następnie jad, wywołujący silny ból, zapalenie naczyń limfatycznych, ropowicę, poty, gorączkę, osłabienie serca. Z jadowitych płazów wspomnieć należy **o ropuchach.** Trujące substancje zawarte są u nich nie w gruczołach jamy ustnej, jak u większości wymienionych, lecz w gruczołach skórnych. Jady ropuch drażnią silnie spojówkę, wywołując wymioty, drgawki, zatrzymują serce, podnoszą ciśnienie krwi. Podobny jad wydziela skóra **trytona.**

Wreszcie do najgroźniejszych zwierząt uzbrojonych w jady należą **węże.** Pełno ich w Indjach, Meksyku, Brazylji, Egipcie. W Indjach liczba ludzi pokąsanych przez samego tylko **okularnika** wynosi rocznie przeszło 25 tys, z których 45 proc. umiera. Zbiornikiem, w którym wąż magazynuje jad, są gruczoły umieszczone powyżej kąta paszczy. W nich znajduje się przezroczysta, żółtawa ciecz, zawierająca składniki stałe, od których obecności zależy działanie trujące jadu. Przekonano się, że proszek pozostały po wyszuszeniu jadu okularnika **działa zabójczo jeszcze po 16 latach.** Jad po ukąszeniu spływa do rany przez zęby jadowe, umieszczone w górnej szczęce.

Jady wężów podzielić można na substancje atakujące system nerwowy i substancje działające szkodliwie na krew. Te, które atakują system nerwowy, powodują wymioty, biegunkę, senność, porażenia lub drgawki, obniżenie temperatury, upośledzenie oddechu i czynności serca i t. d. Jady, działające na krew zwiększają lub zmniejszają jej krzepliwość, względnie niszczą ciałka czerwone. Człowiek pokąsany przez węża ginie najczęściej albo wśród szalonych bólów, wpadając wprost w szał, albo spokojnie, wśród utraty czucia i świadomości. **Śmierć nastąpić już może po kilkunastu minutach, najczęściej zaś po kilku względnie kilkunastu godzinach.** o ile w międzyczasie nie nadszedł ratunek. Przedstawicielem wężów jadowitych w naszej szerokości geograficznej jest, naogół niegroźna, **żmija zygzakowata.**



190)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później baron Helmfeld, podejrzewając swego syna Jana, który wstąpił do bandy Klimczoka, o schadzki miłosne z Eugenją, jego żoną a macochą Jana, zranił tego ostatniego w pojedynku. Ponieważ Jan zniknął z placu pojedynku, baron wysłał na jego pszukiwanie rządcę Graumana, który dowiedział się, że Jan jest ukrywany przez Małgosię-gęsiarkę w domu starej Kreczmanowej.

*

Więc panicz jest w niej jeszcze, co mnie wcale nie zadziwia, ponieważ nasypałem mu dosyć. Ponieważ oprócz tego niezupełnie się jeszcze wylizał, więc czuł się pewnie za słabym i nie mógł drapnąć.

Baron wielkiemi krokami chodził po pokoju.

— Zobaczymy! Gdyby było inaczej, minęłaby cię nagroda, jaką ci przyrzekłem. Teraz jednak nie traćmy czasu. Zawołaj natychmiast kilku parobków i przywołaj też żandarma. Musimy zaraz wyruszyć i schwytać chłopaka!

Baron był blady oczy gorzały mu zemstą, a zaciśnięte usta świadczyły o niezmiennym zamiarze.

Gdy rządca wyszedł z pokoju, aby wykonać rozkazy pańskie, baron długo jeszcze chodził wielkiemi krokami. Nagle usiadł przy biurku, otworzył szufladę i szperał w rozmaitych papierach. Wreszcie znalazł, czego szukał — jakiś pożółkły dokument, w którego treść długo się wczytywał. Gdy przestał czytać, zamknął go znowu i skinął głową.

— Niech więc rzeczy idą swoim biegiem, — mruczał do siebie zamyślony. — Dosyć już długo zwlekałem z wyświetleniem prawdy. Teraz nie powstrzyma mnie już nawet obawa przed pogardą świata. Odsłonię rąbek tajemnicy, choćby mnie ludzie mieli potępić. Niech świat, niech Jan sam się dowie, że nie jest moim synem! Od kilku dni już wina moja przedawniła się. Nie mogę więc być już karanym za podsunięcie dziecka, którego się dopuściłem, chcąc sobie zapewnić majorat. Nawet i tego stracić nie mogę, ponieważ mój brat, któremu ten majorat miał przypaść w udziale, tymczasem umarł. Zrzucę więc z siebie ciężar tajemnicy. Wobec rodzonego syna, prawdziwego barona Helmfelda, musiałbym zachować prawdopodobnie pewne względy, wobec podsuniętego bękarta jednak nie poczuwam się do żadnego obowiązku! Sam sobie swój los zgotował, niech więc umrze w więzieniu. Nazwisko Helmfeldów mimo to pozostanie bez plamy, jak dotąd bywało!

Cóż to była za tajemnica, której rąbek odsłonić zamierzał ten człowiek ponury i twardego serca? Czy dalej ta wina, do której chciał się przyznać, była jedyną, jaką popełnił — ten człowiek, który w głupiem zaślepieniu tej winy nie uważał za plamę na tarczy herbowej? Wkrótce dowiemy się o tem.

Baron wstał z krzesła. Odgłos zbliżających się kroków dowodził, że rządca nadchodził. Wkrótce potem wszedł Grauman i doniósł, że parobcy i żandarm już są na miejscu. Baron skinął głową na znak zadowolenia i zeszedł do nich, uzbroiwszy się poprzednio. Snując po głowie zbrodnicze zamiary, puścił się baron wraz z towarzyszami w drogę. Nikt nie śmiał przemówić ani słówka.

— Gdyby Jan chciał się opierać, — myślał baron po drodze, — zastrzelę go na miejscu. Tym razem postaram się o to, że już więcej nie wstanie. Byłoby to najlepszem rozwiązaniem. W ten sposób najlepiej uniknąłbym sądów ludzkich, na jakie jestem narażony. Szkoda, że mi się to nie udało niedawno podczas pojedynku.

Ze zgrozą spoglądali parobcy i żandarm, który z pewnością był zahartowany w przygodach, na tego ojca, który w głębokiem poczuciu sprawiedliwości, jak im się zdawało, zamierzał pojmać swego syna, aby go wydać w ręce sprawiedliwości.

Nie chcąc zwracać na siebie uwagi wieśniaków, baron z towarzyszami okrążyli wieś. Wreszcie doszli do chaty Kreczmanowej. W jednej chwili otoczyli zagrodę.

Matka Kreczmanowa wzruszyła ramionami.

— Nie wiem, panie baronie — odpowiedziała spokojnie. — Wielmożny panicz jeszcze w nocy opuścił moją chatę. A za pozwoleniem jeszcze, jedno słówko, panie baronie! Małgosia gęsiarka mieszka u mnie i jest pod moją opieką. A choć pan jesteś wielkim i dumnym magnatem, a my tylko biedni ludziska, ta chata jednak jest moją prawowitą własnością. A na swoich śmieciach nie pozwolę obrażać ani siebie, ani Małgosi. Małgosia jest porządną dziewczyną, którą niejedna wielka dama — głos jej nabrał ostrego dźwięku — mogłaby sobie postawić za przykład.

Baron zbladł, jak trup. Zrozumiał on, że Kreczmanowa miała na myśli Eugenję.

— Bezwstydna! — syknął. Jak śmiesz takim tonem przemawiać do barona Helmfelda?

Oddychał szybko i ciężko.



Puścił się baron wraz z towarzyszami w drogę...

Baron z żandarmem i kilku silnymi chłopami wtargnęli do chaty. Natychmiast wyszła im naprzeciw matka Kreczmanowa i Małgosia gęsiarka. Były one prawdopodobnie przygotowane na odwiedziny barona, gdyż choć trochę zbladły, zachowywały się jednak spokojnie i bez strachu.

Nie pozdrowiwszy nawet kobiet, baron otworzył drzwi do izby prowadzące. Wyniośle, jak gdyby był panem domu, przestąpił przez próg. Rozglądał się dokoła. Potem z wściekłością zacisnął pięście.

— Gdzie jest mój syn? — zwrócił się z groźnym i ochrypłym z wściekłości głosem do matki Kreczmanowej która postępowała za nim skromnie, lecz bez uniżoności. — Wiem, że go u siebie przechowujecie!

— Tak było rzeczywiście, wielmożny panie! — odpowiedziała matka Kreczmanowa. — Było to naszym obowiązkiem chrześcijańskim. Żal go nam było, bo był ciężko ranny, gdy go znalazłyśmy.

Baron wybuchnął głuchym śmiechem.

— Hahaha, obowiązek chrześcijański. To ladaco — spojrzał pogardliwym i zarazem nienawistnym wzrokiem na bledniejącą Małgosię — które już dawniej zarzuciło sieci na niego, liczyło może na zapłatę za swoje poświęcenie! Może myślała nawet, że zostanie panią baronową! Lecz dosyć już tego! Gdzie jest mój syn?

— Czem to jesteś gałganie? He? Choć ta chata jest twoją własnością, nie należy ona jednak do Małgosi gęsiarki, która jest poddaną dworu! Ja wam pokażę, co to znaczy, wobec barona Helmfelda występować bezczelnie!

Potem zwrócił się do rządcy i parobków i krzyknął:

— Bierzcie to ladaco! Zamknijcie ją w szopie! Zobaczymy, czy nam się nie uda, rozwiązać jej język i spowodować, żeby nam wyjawiła kryjówkę mojego syna!

Nikczemny rządca czyhał tylko na podobny rozkaz. Znać to było po złośliwym i podstępnym błysku jego oczu. Rządcy nie mogła się wcale nadarzyć lepsza sposobność pomszczenia się na Małgosi gęsiarce za to, że nie zważała na jego bezczelne umizgi, jako też za cięgi, jakie mu sprawił Jan...

Małgosia gęsiarka, stojąc dotąd blada i drżąca na uboczu, rzuciła się do nóg baronowi z krzykiem.

— Zmiłuj się, jaśnie panie — błagała żałośnie. — Nie mogę i nie powinnam zdradzić, gdzie panicz się ukrywa!

Baron spoglądał na nią błyszczącym wzrokiem.

— A więc przyznajesz, że kryjówka jest ci znana! Może śmiesz jeszcze zaprzeczyć?

Małgosia gęsiarka spuściła oczy.

— Nie zaprzeczam tego, — mówiła łkając, a łzy perliste spływały jej po twarzy. — Lecz choćby mi pan baron groził nawet śmiercią, nie zdradziłabym nigdy, gdzie się panicz ukrywa. Przeczuwam też dobrze, że paniczowi zagraża niebezpieczeństwo. Przysięgam także, że żadnych sieci nie zarzucałam na panicza, i że nigdy nie pragnęłam blasku i dostojeństw. Jestem tylko biedną dziewczyną i byłoby niestosowne, gdybym chciała odgrywać wielką damę. Lecz wielmożnego panicza zdradzić nie mogę i proszę jaśnie pana usilnie, abyś okazał się wspaniałomyślnym! Nie zmuszaj mnie, abym powiedziała to, czego powiedzieć nie mogę i nie chcę i nie wydawaj mnie w ręce pana rządcy, gdyż on jest moim wrogiem śmiertelnym, ponieważ nie zważałam na jego bezwstydne umizgi, a nienawidzi mnie tem więcej że wczoraj w nocy, gdy chciał na mnie napaść, przydybał go wielmożny panicz i sprawił mu cięgi.

Rządca raz bladł, to rumienił się znowu . Wściekłość go pobierała, że słyszeć musiał na własne uszy takie uzasadnione oskarżenia w obliczu pana i wobec złośliwie uśmiechających się parobków.

— Niech jej jaśnie pan baron nie wierzy! — syknął rządca, wysuwając się naprzód. — Ona kłamie nikczemnie! Proszę się tylko we wsi wywiedzieć, a jaśnie pan się dowie, co znaczą jej twierdzenia i co ona wogóle warta.

Rządca byłby rozgadał się jeszcze więcej i rzucał obelgi i kłamstwa. Ale baron mówić mu nie pozwolił.

— Dosyć już tego, — powiedział baron do Małgosi. — Nie chodzi teraz ani o rządcę, ani też o to, coście z sobą mieli. Pytam się tylko jeszcze raz, czy chcesz mnie usłuchać i powiedzieć, gdzie jest mój syn?

Biedna Małgosia gęsiarka załamywała ręce z rozpaczy. Nic jej jednak nie pomogło, że płakała, błagała i zaklinała barona, aby od niej nie żądał takiej nikczemności. Baron powtórzył swój rozkaz, aby parobcy ją wzięli. Pod dowództwem więc Graumana rzucili się na Małgosię gęsiarkę, nie zważając na jej prośby, ani też krzyki żałosne. Ach, łatwą mieli robotę!

Małgosia sama widziała, że wszelki opór nie zdałby się na nic. Również matka Kreczmanowa nic więcej uczynić nie mogła, jak w niemej rozpaczy załamywać ręce, gdy surowi parobcy związywali delikatne ręce Małgosi i wypchnęli z chaty, okładając ją jeszcze szturchańcami i kułakami. Tylko raz jeszcze wystąpiła Kreczmanowa przeciwko baronowi, gdy miał wychodzić z chaty.

— Panie baronie, — powiedziała czerwona z gniewu, — co pan czynisz, jest srogą niesprawiedliwością! Krzywdzisz pan nietylko Małgosię gęsiarkę, lecz także własnego syna! Pan Bóg takiej krzywdy nie pozostawi bez kary, a bliską może już jest godzina, w której pan ciężko pożałuje tego, co pan teraz czyni!

Baron zbladł z wściekłości i zacisnął pięści. Lecz groźny wzrok śmiałej Kreczmanowej powstrzymał go od tego, że jej nie skatował. Rzucił więc tylko na nią wzrokiem szyderczym, zaśmiał się dziko i poszedł za drugimi. We wsi wywołał ten dziwny pochód oczywiście wielki popłoch. Ponieważ nikt nie wiedział, o co chodziło, mniemano ogólnie, że Małgosia-gęsiarka rzeczywiście skradła kartofle. Z powodu swej piękności miała Małgosia wśród wieśniaczek wiele nieprzyjaciółek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gwałtowne niemieckie zbrojenia lotnicze

Gorączkowa praca w fabrykach broni i motorów

Z Warszawy donoszą:

„Kurjer Warszawski" w depeszy z Wiednia podaje, że dziennik „Die Stunde" ogłasza rewelacyjny artykuł o lotniczych zbrojeniach niemieckich. Opierając się mianowicie na znakach, w jakie były zaopatrzone samoloty propagandowe niemieckie, latające w dniu 29 lipca nad Salzburgiem, „Die Stunde" konstatuje, że w ciągu ostatniego roku przybyło w Niemczech 6.000 nowych aparatów. Jest rzeczą niemożliwą, aby były to aparaty sportowe, samoloty te są więc widocznie własnością rządu niemieckiego. „Die Stunde" podaje doniesienie z Berlina, że w niemieckich fabrykach zwłaszcza motorów wre bardzo gorączkowa praca ściśle zakonspirowana, i że w najbliższym czasie ma być oddziałom hitlerowskim dostarczonych 3 tys. nowych samolotów tak, aby każdy oddział placówek hitlerowskich rozporządzał odpowiednią ilością samolotów.

Przed zmianą uposażeń

pracowników kolejowych

Z Warszawy donoszą:

Ministerjum komunikacji przeprowadza studja nad uproszczeniem obecnych uposażeń pracowników kolejowych.

Uproszczenie to ma polegać na tem, iż uposażenia składałyby się z dwuch tylko czynników, a to z płacy zasadniczej i dodatku funkcyjnego. Odpadłyby natomiast dodatki ekonomiczne i mieszkaniowe.

Co się tyczy wysokości płac zasadniczych w poszczególnych grupach uposażenia, to równałyby się one dzisiejszemu wymiarowi uposażenia w poszczególnych grupach według szczebla „b", zwiększonego o obecny dodatek ekonomiczny na dwie osoby. Do tej płacy zasadniczej dochodziłby jeszcze dodatek funkcyjny w wysokości 40 procent płacy zasadniczej. Do powyższych płac w Warszawie ma być doliczany 10 proc. dodatek stołeczny.

Byłby to sposób obliczenia wygodny dla administracji, lecz bolesny dla pracowników, mających wyższe szczeble płac, oraz liczniejszą rodzinę, dla emerytów zaś wprost zabójczy, gdyż pozbawiałby ich za jednym zamachem oprócz wyższych szczebli i dodatku mieszkaniowego i ekonomicznego na żonę, także dodatków rodzinnych.

Strejk budowlarzy w Warszawie

9000 robotników porzuciło pracę

Z Warszawy donoszą:

Już w tygodniu ubiegłym doszło do zatargu między pracownikami a przedsiębiorcami przemysłu budowlanego w Warszawie na tle warunków nowej umowy zbiorowej.

Zatarg zaczął się w firmie budowlanej inżyniera Pawła Holcza (Karolkowa 9) przy budowie gmachu ZUPU na Żoliborzu, i w firmie K. Rudzki i Ska, na budowie gmachu Tow. Ubezpieczeń „Prudential" na placu Napoleona.

Tu i tam robotnicy budowlani protestowali przeciwko zbyt niskim płacom od 65 gr. do 1.30 gr. za godzinę (pracy murarskiej), jak również przeciw angażowaniu przez firmę „Holcz" na głodowych warunkach bezrobotnych pracowników budowlanych z kresów.

W sobotę rano porzucili demonstracyjnie pracę na Żoliborzu wszyscy pracownicy firmy „Holcz" i częściowo murarze na budowie „Prudentiala".

Na mocy uchwały, powziętej na wiecu odbytym w niedzielę postanowiono, że nikt z robotników i pracowników przemysłu budowlanego w Warszawie do pracy nie przystąpi, aż do uznania żądania podniesienia płac i nieangażowania bezrobotnych z prowincji wobec tego, że Warszawa ma dość bezrobotnych w tej gałęzi przemysłu.

Obecnie strejkuje około 9.000 ludzi.

Połączenie Europy i Afryki

tunelem podmorskim

Kanał Panamski rozdzielił dwa kontynenty a połączył dwa oceany, tunel podmorski Gibraltar—Tanger połączy dwa kontynenty — Afrykę z Europą. W tych dniach udał się hiszpański minister spraw wewnętrznych Quiroga do Taryfy, aby zainaugurować rozpoczęcie robót przy budowie tunelu. Długość tunelu wyniesie około 35 klm., a przebiegać on będzie pod dnem morskiem, tak, iż wylot jego po stronie afrykańskiej przypadnie na wschód od Tangeru, a wylot po stronie hiszpańskiej pod miastem Taryfa, na przylądku Taryfa, o 60 km. mniej więcej na zachód od Gibraltaru.

Gdy tunel zostanie wykończony, co zajmie lat parę, można będzie na dworcu głównym w Warszawie wsiąść do ekspresu Warszawa — Paryż — Fez — Rabat i dalej z Rabatu, gdy wykończona zostanie kolej transsaharyjska, jechać bez przesiadania się przez Saharę w głąb czarnego lądu, aż nad brzegi Nigru do końcowej stacji — Timbuktu. Czarny Senegal połączony więc będzie bezpośrednio drogą lądowa z metropolją francuską, komunikacja Paryż—Timbuktu odbywać się będzie równie łatwo i wygodnie, jak dzisiaj między Paryżem a Nizzą.

Dla Francji w pierwszym rzędzie, bardziej jeszcze niż dla Hiszpanji, ma właściwe znaczenie tunel gibraltarski, albowiem połączy on ją bezpośrednio drogą lądową z jej oazami, z Nigerją, z Senegalem. Dla Hiszpanji pewne znaczenie może mieć tunel podmorski w dziedzinie gospodarczej przez połączenie Marokka hiszpańskiego z półwyspem Iberyjskim, oraz ze względu na tranzyt kolejowy, jaki się rozwinie na linji, wiodącej do Taryfy od granicy francuskiej.

Dla Francji znaczenie tunelu nie wyczerpuje się korzyściami natury gospodarczej, aczkolwiek będą one duże; w pierwszym rzędzie tunel ten będzie służył bezpieczeństwu Francji, albowiem urzeczywistni się przy jego pomocy dawno już żywiony plan zbliżenia do metropolji rezerw czarnych, wojsk kolonjalnych, które oddały w czasie wojny 1914 r. tak wielkie usługi na froncie niemieckim. Głównie chodzi tu o Senegal, gdzie się rekrutują najlepsze, najbitniejsze zastępy czarnych żołnierzy. Strzelcy senegalscy mają ustaloną opinję nietylko we Francji. Dotąd ekspedycja oddziałów afrykańskich odbywała się drogą morską, z Casablanki do Marsylji, teraz, gdy tunel będzie wykończony, transport może się odbywać koleją poprzez terytorjum hiszpańskie, na co prawdopodobnie republika iberyjska udzieli swego zezwolenia.

Kwestja budowy tunelu Gibraltarskiego niepokoi mocno Niemcy, których rząd odwetowy widzi w tej, odległej coprawda jeszcze perspektywie komunikacji podmorskiej, poważną przeszkodę i hamulec dla swoich planów politycznych. Już dzisiaj prasa niemiecka dyskutuje goraco nad kwestją tunelu afrykańsko-europejskiego, podkreślając głównie jego znaczenie strategiczne dla Francji. Uderz w stół — nożyce się odezwą. Przysłowie to tłómaczy jaknajlepiej w danym wypadku zainteresowanie Niemiec sprawą tunelu.

Gandhi odzyska niebawem

wolność

Według wiadomości nadeszłych w nocy i 2 bm. rano w Bombaju, Mahatma Gandhi ma zostać niebawem wypuszczony na wolność, o ile przyjmie on pewne warunki rządu w Indjach. Ma zaprzestać biernego oporu i zobowiązać się do nieopuszczania obszaru Puna, inaczej bowiem groziłaby mu kara dwuletniego więzienia. Dzień wtorkowy spędził Gandhi w więzieniu w Sabarmatti, częściowo przędząc na krosnach, częściowo zaś śpiąc.

Ostatnie aresztowanie Gandhiego, co jest bardzo dziwne, zostało bardzo spokojnie przyjęte przez koła indyjskich nacjonalistów.

Donoszą z Bombaju, że we wtorek w nocy Gandhi został przewieziony z więzienia z Sabarmati do Puny gdzie jak poprzednio został osadzony w więzieniu Yeravda. Według pogłosek, ma Gandhi ponownie rozpocząć głodówkę, którą zamierza kontynuować aż do śmierci.

Tragiczny wypadek

na strzelnicy wojskowej w Radomiu

Z Radomia donoszą, że 2 bm. na strzelnicy wojskowej pod Radomiem wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas ćwiczeń granatami ręcznemi, wybuchł przedwcześnie granat, zabijając dowódcę kompanji 72 p. p. kapitana Bidzińskiego.

Radjo-samobójstwo

włościanina pod Łodzią

Z Łodzi donoszą:

W niezwykły sposób popełnił 31 ub. m. samobójstwo jeden z włościan pod Łodzią, niejaki Borucki, który pragnął być zabitym przez piorun, nie wyłączył podczas burzy anteny, lecz owinął się jej drutami a w rękę wziął drut uziemienia. Piorun uderzył w antenę i na miejscu zabił niezwykłego samobójcę.

Śmiercionośne dźwięki

Pod Paryżem i Marsylją przeprowadzono bardzo ciekawe doświadczenia z tępieniem wszelkich owadów przy pomocy promieni ultrafioletowych. Eksperymenty podlegały na tem, że ustawiono blisko siebie dwa aparaty, wysyłające promienie ultrafioletowe na falach o różnych długościach, dowolnie nastawianych. Okazało się, że do jednego aparatu zlatywały komary, do drugiego motyle. Dalsze badania doniosły, że owady przyciąga nie światło promieni, lecz dźwięki, wydawane przez fale ultrafioletowe, przyczem każdy dźwięk przyciąga inny rodzaj owadów. Wynalazca tych aparatów jest kobieta, panna Gourdon, która spodziewa się zastosować ten wynalazek do tepienia owadów na wielką skalę.

Znakowanie uciekających przestępców

Jeden z detektywów Scotland Yardu wynalazł skuteczny sposób znakowania przestępców, którzy po spełnieniu rabunku, kradzieży, włamania uciekają posługując się autem. W takich wypadkach pościg policji zrazu ko dale bezpośrednie wyniki. Metoda nowa polega na tem, że zamiast zwykłych nabojów zakłada się do rewolweru kapsle napełnione farbą; kapsle te pękają przy najlżejszem uderzeniu o powierzchnię i zostawiają wówczas niedającą się zmyć plamę kolorową, jasno świecącą. Strzały „farbiarskie" oddaje się do uciekającego auta, które zostaje wówczas znakowane w taki sposób, iż rzuca się to w oczy. Przestępca, którego odzież np. została zbryzgana farbą, może się uwolnić od znaku tylko wtedy, gdy zrzuci ze siebie ubranie. Ale to komplikuje już sytuację, naraża uciekiniera na różne trudności i zarazem daje policji możność odnalezienia jego śladu.

Zastrzelenie hitlerowca

w Austrji

Z Berlina donoszą:

Jak donosi „Voelkischer Beobachter" z Insbruka został przez urzędnika tajnej policji zastrzelony członek partji hitlerowskiej. Urzędnik policyjny zatrzymał go w nocy i zażądał legitymacji, w odpowiedzi na co zatrzymany, dobył rewolweru, a wtedy funkcjonarjusz policji strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.

Miss Europy

i niegościnna Hiszpania

Impresarjo tegorocznej Miss Europy, Rosjanki Tacjany Marlow chciał zarobić na urodzie młodej dziewczyny i dla urzeczywistnienia tego zamiaru począł obwozić ją po większych miastach Hiszpanji. Doznał jednak przykrego zawodu, żadne bowiem z miast tego kraju nie okazało najmniejszej ochoty do uroczystego przyjmowania i ugaszczania tego rodzaju gości. Również wyspa Majorca nie chciała nic słyszeć o Miss Europie. Gubernator wyspy wystosował do sprytnego „przedsiębiorcy" list, w którym formalnie odmówił petentom prawa wjazdu do swego okręgu i dodał przytem taką uwagę: „U nas na Majorce piękność kobiety podobna jest do piękności przyrody, słońca, morza i lasu. Każdy może podziwiać piękność naszych kobiet, ale musi uszanować najbardziej charakterystyczną właściwość kobiet, ich poczucie wstydu". List ten przedrukowały dosłownie wszystkie dzienniki madryckie. Pod wrażeniem tej odpowiedzi Miss Europa uważała za stosowne jak najprędzej opuścić Hiszpanję. Gdyby wszędzie traktowano tak rozsądnie te, delikatnie mówiąc niepoważne imprezy, znalazłaby się one prędko na liście minionych, a niezbyt chlubnych „wyczynów" pomysłowości ludzkiej.

Spodnie ministra wróżbą

dobrych lub złych urodzajów

W Sjamie panuje dziwny obyczaj: gdy w Europie o złych czy dobrych zbiorach mówią sprawozdania odnośnie i kursy giełd zbożowych, w Sjamie rolnicy i kupcy wnioskują o przebiegu zbiorów„ ze spodni pana ministra rolnictwa.

Oryginalny ten pogląd i obyczaj nie ma w sobie ani krszty braku respektu dla ministra, który w tym kraju rolniczym jest osobą, zażywającą ogólnego szacunku.

Obrządek pierwszego siewu, który odbywa się w maju, gromadzi zwykle wielkie tłumy sjamczyków, oczekujących z niecierpliwością ukazania się auta ministra. Gdy minister wysiadł już z auta, udaje się na przygotowany teren, tam klęka i sadzi w ziemię ziarna ryżu. Po krótkiej modlitwie do Buddy minister podnosi się, wstaje a tłum z natężoną uwagą obserwuje spodnie pana ministra. Jeżeli szerokie jedwabne spodnie uniosły się powyżej kolan — zbiory będą skromne, zle; jeżeli natomiast spodnie opadną zgrabnie na dół ku stopom — oznacza to, iż zbiory będą obfite i dobre. Jeżeli jedna nogawka się podniesie ku górze, należy w 24 godziny potem odprawić egzorcyzmy, aby zapobiec nieurodzajom. A jeśli znów — co jest najgorsze — spodnie się rozedrą, bywajcie zdrowe żniwa! Ani jeden kłos się nie urodzi, ani jedna krowa się nie ocieli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy ta część obrzędu jest zakończona, pozostaje jeszcze wypytanie wołu z folwarku królewskiego. Dają mu porcje żyta, owsa i ryżu. Jeśli odwróci się od tych przysmaków, nie zechce ich skosztować — wszystko na nic, zbiory będą nieudane.

Dwa lata temu wydarzyły się obie okoliczności fatalne: spodnie ministra podarły się przy wstawaniu, wół nie chciał zeżreć ryżu. Prasa sjamska uderzyła na alarm i zażądała nietylko powtórzenia obrządku, ale i dymisji ministra rolnictwa!

Tymczasem minister, który był kuzynem króla, pozostał na swojem stanowisku, a zbiory wypadły tak obfite jak rzadko kiedy.

Obyczaj wróżenia ze spodni ministerialnych jest tak zakorzeniony w Sjamie, iż nawet kupcy, którzy robią miljonowe tranzakcje i byli w Europie, nie odważą się dokonać zakupu, lub sprzedaży czy umowy, nie zapytawszy się wprzód o radę czarodziejki, lub nie wyczekawszy obrzędu pierwszego siewu z udziałem ministra. Co kraj, to obyczaj...

M. K.

Przed zakończeniem rozgrywek

o mistrzostwo Polski w piłce wodnej

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce wodnej „Cracovji" i Makkabi z E. K. S. i AZS. spowodowały już wyraźny układ wszystkich zespołów w tabeli ligi waterpolowej. Charakterystycznym szczegółem ostatnio rozegranych spotkań są jednakowe cyfrowo wyniki Cracovji i Makkabi z ich przeciwnikami. I tak Makkabi wygrała z Hakoahem z Bielska 3:2, a Cracovja z EKS. również 3:2; w drugim dniu Cracovja z Hakoahem uzyskała wynik 3:0, Makkabi również 3:0 (przegrana). W ostatnią niedzielę tak Cracovja jak i Makkabi przegrały po 2:0. Wyniki te wskazują na mniejwięcej równy poziom obu tych zespołów. To też prawdopodobnie podzielą się te dwa kluby trzeciem i czwartem miejscem. Obecnie tak Cracovja jak Makkabi mają po 7 gier i 6 punktów, przyczem Cracovja ma lepszy stosunek bramek 16:19, niż Makkabi (11:21). Zadecyduje zresztą o tem jeszcze w najbliższym czasie ostatni mecz pomiędzy Cracovją a Makkabi.

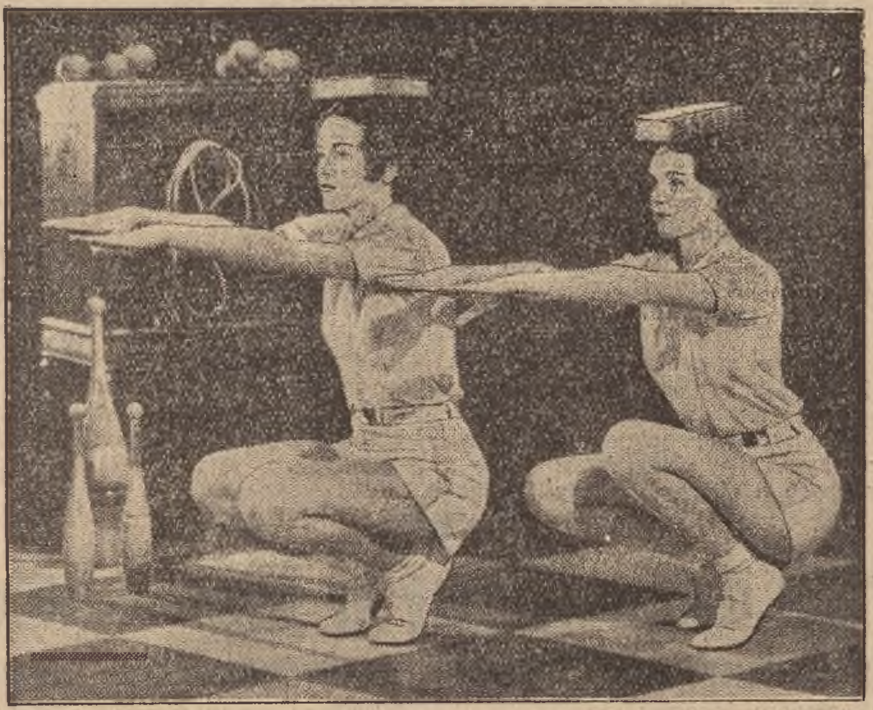
Pierwsze i drugie miejsce zajmie AZS. i EKS. Obydwie te drużyny mają po 2 punkty stracone. AZS. ma 6 gier i 10 pkt. EKS. 5 gier i 8 p. jednak lepszy stosunek bramek 22:5, (AZS. 14:5). Akademicy mają rozegrać jeszcze dwa mecze: z Kakoahem i EKS., zaś EKS. dwa mecze z Hakoakiem i AZS.

Decydujące znaczenie mieć tu będzie zapewne mecz EKS. — AZS.

Jak więc z tego widać po dotychczas rozegranych meczach, tabela ligi waterpolowej przybrała już całkiem wyraźne oblicze. Górę tabeli zajmują AZS. i EKS., których forma w tym roku jest równa, środek Cracovja i Makkabi, a koniec Hakoah, który prawdopodobnie będzie bez punktu, jako najsłabszy zespół. Poraz pierwszy w tym roku Makkabi pożegna się z tytułem mistrzowskim, który przejdzie w ręce — jak już wspomnieliśmy — A. Z. S-u lub E. K. S-u.

Poniżej podajemy tabelę, która ilustruje obecny stan rzeczy:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) A. Z. S.	6	10	14:5
2) E. K. S.	5	8	22:5
3) Cracovja	7	6	16:19
4) Makkabi	7	6	11:21
5) Hakoah	5	0	6:19



Zawód aktorki filmowej nie jest lekki. Wymaga nietylko elastyczności, ale i sprężystości wszystkich mięśni. Jak na powyższej rycinie widzimy, dwie gwiazdy ekranu filmowego mają na głowach książki, w czasie ćwiczeń równowagi.

Zwycięstwo lekkoatletów amerykańskich

w Berlinie

W Berlinie odbył się mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Stanów Zjednoczonych A. P. i Niemcami. Zwyciężyli Amerykanie, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Amerykanie uzyskali w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: 100 i 200 mtr. — Metcalfe 10,3 i 22,1 sek. Wzwyż — Spitz 190 ctm. 400 mtr. — Fuqua 49 sek., 800 mtr. — Cunningham 1:55,4 sek. 3000 mtr. — MacClusky 9:24 sek. Bieg z przeszkodami — 110 mtr. płotki — Morris 15,2 sek. Dysk — Laborde 50,38 mtr.

Zakończenie konnych mistrzostw

armji

W Baranowiczach w ostatnim dniu konnych mistrzostw armji rozegrano konkurs skoków przez przeszkody. Ostatecznie pierwsze miejsce zdobył rotm. Wolski na „Tamborze" z 25 p. ul. przed por. Tudzińskim na Smutnej z 26 p. ul. i por. Galicą na Werbiu z 3 p. ul. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół 25 p. ul. 898 błędów przed 17 p. ul. 1105 błędów i 26 p. ul. 1138 błędów.

O drużynowe mistrzostwo Polski

w tenisie

W drużynowem mistrzostwie Polski w tenisie rozegrany zostanie mecz Legia — WLTK, a zwycięzca tego meczu spotka się w półfinale z Lwowskim Klubem Tenisowym. Następnie zwycięzca tego ostatniego meczu spotka się w finale z AZS Poznań.

Skład reprezentacji Śląska

na mecz z Wiedniem

Reprezentacja lekkoatletyczna Śląska na mecz z Wiedniem została ustalona następująco: 100 mtr. — Miler, Makiołka, 200 mtr. — Rzepuś, Sobik; 1500 mtr. — Rakoczy, Bremer; 3000 mtr. — Orłowski, Hartlik; 110 m. płotki — Sznajder, Sobik, sztafeta szwedzka; 400 m. — Rzepuś; 300 mtr. — Lipik: 200 mtr. — Miller i 100 mtr. — Makiołka; skok w dal — Mucha, Kosz; skok wzwyż — Chmiel, Kremeke; tyczka — Sznajder, Mucha; dysk — Zajusz, Kuehne; oszczep — Żyłka, Kuehne; kula — Zajusz, Praski.

Ze swej strony chcemy zaznaczyć, że skład niniejszy nie jest bez braków. Bremer w roku bieżącym jest bez formy, a na 1500 mtr. w tym sezonie wogóle nie startował. To samo dotyczy Lipika, który ma biegać 300 mtr. w sztafecie szwedzkiej. Według nas sztafeta szwedzka winna wyglądać: 400 mtr. — Rakoczy, 300 m. — Rzepuś, 200 m. — Miller i 100 m. — Makiołka. Rakoczy jest w tej chwili na Śląsku obok Sobika i Rzepusia, najlepszym zawodnikiem na 400 mtr., co zresztą udowodnił na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy, przegrywając do Marcinca w sztafecie zaledwie o metr.

Próby pobicia rekordów

na boisku „Pogoni" w Katowicach

W dniach 6 i 7 bm. z polecenia Śl. Okr. Zw. Lekko-atletycznego sekcja lekko-atletyczna „Pogoni" organizuje dziesięciobój panów i pięciobój pań o mistrzostwo Śląska, ponadto w pierwszym dniu zawodów odbędzie się bieg sztafetowy o puhar „Gazety Ludowej".

Puhar ten zdobyły dwukrotnie drużyny: **Stadjonu, Cracovji, Pogoni i Rozdzień-Szopienice.** Trzecie z rzędu zdobycie puharu, przez którąkolwiek z tych drużyn zadecyduje o przejściu puharu na własność i zakończenie tego biegu, trwającego od 10 lat.

W dziesięcioboju zmierzą swe siły czołowi wielobośoi Śląska z Sobikiem, Sznejdrem, Żyłką i Muchą na czele.

W pięcioboju pań rozegra się walka wewnętrzna między zawodniczkami Stadjonu, gdyż Pogoń swych zawodniczek nie wystawia.

Równocześnie w ramach powyższych zawodów odbędą się próby bicia rekordów w biegach 100, 300 i 500 metrów w sztafecie 4×100 i szwedzkiej, oraz w kuli, dysku i oszczepie oburącz.

Początek zawodów w sobotę o godz. 16-ej w niedzielę, o godz. 15.30.

Uśmiechnij się!



Liczna rodzina, albo: dlaczego państwo Mops kupili sobie dwuosobowe auto.

DZIWNY SKUTEK

Adwokat: — Pozywasz pan o zapłacenie przypadającej należności, ale czyś pan w swoim czasie podawał dłużnikowi dokładny rachunek?

Klijent: — Kilkakrotnie nawet podawałem.

Adwokat: — I cóż on na to?

Klijent: — Kazał mi za każdym razem iść do djabła.

Adwokat: — I cóżeś pan zrobił potem?

Klijent: — A cóż? oto przyszedłem do pana adwokata.

CIEKAWY.

Pan Kamil Brzósko wybrał się na przejażdżkę samochodową ze swą znajomą, panną Adelajdą Gąsiorek.

Pan Kamil był tak zaabsorbowany swą towarzyszką, że nie zauważył zapadającego zmierzchu i nie zapalił światła.

Gdy mijał posterunek, zatrzymał ich policjant.

— Proszę zapalić światło! — rozkazał.

Panna Adelajda wychyliła głowę z auta i oburzona odzywa się do policjanta.

— Taki pan ciekawy?!

BAJKI.

Mały Babuś nie chce spać. Ojciec siada przy jego łóżeczku.

— Będę ci opowiadał bajeczki, żebyś zasnął.

— Dobrze, tatusiu.

Ojciec opowiada godzinę, dwie..

Wreszcie zapada cisza. Matka siedząca w sąsiednim pokoju oddycha z ulgą.

Drzwi od pokoju dziecinnego otwierają się cicho.

— Śpi? — pyta matka.

Na progu stoi Bobuś w nocnej koszulce i mówi:

— Tak, mamusiu, nareszcie już zasnął...

NIEWINNIE SKAZANI.

Kilku turystów zwiedza w Ameryce słynne więzienie Sing-Sing. Dozorca oprowadza podróżnych, udzielając wyjaśnień:

— Na lewo odsiadują karę więźniowie polityczni. Nawprost siedzą złoczyńcy, skazani na długoterminowe więzienie.

W tym budynku mieszczą się cele więźniów, którzy niedługo opuszczają mury więzienia...

— Przepraszam — przerywa jeden ze zwiedzających, — a gdzie siedzą niewinnie skazani?

NIE MA CZASU.

Do biura okrętowego w Nowym Jorku wpada jakiś zdyszany osobnik i zwraca się do urzędnika:

— Proszę pana, kiedy odjeżdża okręt z New Jorku do Hawru?

— Za piętnaście minut!

— A niema wcześniejszego? — pyta interesant, — bo bardzo mi się śpieszy!

Przygody bezrobotnego Froncka



Upał Froncka tak osłabił,
że pragnąc trochę ochłody,
zamówił w restauracji
butelkę sodowej wody.

Już się naprzód biedak cieszy,
że ochłodzi się troszeczkę,
więc z błogim uśmiechem twarzy
otwiera swą buteleczkę.

Nagle trzasło, zahuczało,
i sodówka leci w górę,
tworząc w połączeniu z gazem
jakąś wielką, białą chmurę.

Nim się biedny Froncek spostrzegł,
wszystka woda wyleciała
a na samem dnie butelki
tylko... kropla się została.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.